

Numer telef.
1024Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityceNumer telef.
1024Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2¹/₂—5 popoł.Reklamy i ogłoszenia: 1 str. 400 Zł.,
1/2 str. 250 Zł., 1/4 str. 140 Zł., 1/6 str. 80 Zł.

Tylko tam troszeczkę ciszej Panowie z „Zachodniej”

„Lieber ein Ende mit Schrecken, als ein Schrecken ohne Ende.”

Hasło nasze, że na Górnym Śląsku powinni w pierwszym rzędzie zostać zatrudnieni Górnolązacy, gdyż do tego mają nietylko prawo moralne ale i materialne, zrobiło swoje. Pozatem się stwierdza, że prawa te zostały Ludności Górnoląskiej uroczyście przez władze centralne w dwóch traktatach zagwarantowane. Podnosi się dalej że jest rzeczą niemożliwą, ażeby w innych dzielnicach Polski, Górnolązacy byli pod jakimkolwiek względem na posady, stanowiska lub do pracy przyjmowani.

To też hasło nasze jest zupełnie i słusznie uzasadnione, a hasło to Ludność Górnoląska rozszerza w tym kierunku, że Górny Śląsk należy się Górnolązacom. Ludność Górnoląska nie da sobie tego wzięść. Dzięki Bogu Górnoląski Lud przejrzał, a robotnik, przekonawszy się o dobrodziejstwach polskich dyrektorów i generalnych dyrektorów, doszedł do przekonania, że zamiast polszczyć faktycznie, to ci dyrektorowie i generalni dyrektorowie z całą falangą inżynierów są tylko naganiaczami kapitalistów, w których rękach są kopalnie i huty na Górnym Śląsku. Na szczęście, powiadamy, Górnolązak, czy to robotnik czy hutnik przekonał się, że czy prędzej czy później spotkałby go los kilkudziesięciu jego braci, którzy dzięki opieszałości i bezczynności swej musieli wywędrować za chlebem do Francji, Belgii i Algieru. Robotnika tego musi poprzeć całe społeczeństwo w jego poczynaniach a szczególnie uczynić to musi Sejm Śląski. Prasa wszelkich odcieni, mająca zrozumienie dla potrzeb Ludności Górnoląskiej musi przyjść powyższemu hasłu z pomocą.

To też gazety jak „Polska Zachodnia” i „Ilustrowany Kurjer” z Krakowa, które to pisma są redagowane przez element napływowy, zaczynają się oburzać, grożąc nawet odwetem z jednej strony a z drugiej strony wyśmiewając się szyderczo z nędzy i biedy ludności tubylczej. Ludność Górnoląska przy ostatnich wyborach do Sejmu demonstracyjnie dała wyraz swemu niezadowoleniu, głosując na listy niemieckie i listy komunistyczne. Jeżeli Korfanty otrzymał jeszcze 13 mandatów obecnie, to ma to do zawdzięczenia subwencji otrzymanej od tych, którzy na jego liście kandydowali. Przyszłe wybory mogą sytuację jeszcze zmienić na niekorzyść, jeżeli stosunki się nie poprawią.

Zwracaliśmy kilkaset razy na łamach „Głosu Górnego Śląska” i po wiecach i zebraniach czynnikom miarodajnym na to zło uwagę, wywołane właśnie z winy naszych „kochanych” braci z Małopolski, a

szczególnie tych, którzy sądzą, że Górny Śląsk to kolonia do eksploatacji, a Górnolązacy to biali Murzyni, lub kulisi Chińczycy. Nasze ostrzeżenia i przestrogi przemilczano przez miarodajne czynniki z jednej strony, a z drugiej strony starano się je stłumić konfiskatami itp.

Obecnie już nie mamy zamiaru ostrzegać i przestrogać czynniki miarodajne przed konsekwencjami tego, co dotychczas Ludności górnoląskiej uczyniono. Wiemy bowiem, że rzucanie grochem o ścianę nic nie pomoże. Ludność Górnoląska nie ma innej drogi wyjścia, jeżeli chce zostać panem na własnych śmieciach, nie ma innej drogi wyjścia, jeżeli nie chce wywędrować za granicę lub zginąć tutaj z biedy i nędzy. Ludność Górnoląska przyniosła w podarunku drogą drogą krwi i stratą mienia najlepszą część dla Polski, bez której, kto wie, jakby w Polsce wyglądało. Ale ta Ludność Górnoląska ma nietylko prawo, ale również obowiązek dbać o to, żeby miała życie i należyta egzystencję w Państwie Polskim. Gadanina że Małopolanie przyszli Górny Śląsk polszczyć jest mydłem, gdyż wiadomo nam, że w samych Katowicach już 25 proc. lekarzy to Żydzi z innych dzielnic, a szczególnie z Małopolski. Po miastach i wsiach

rozpiekają się tłuszcze hałajstry żydowskiej w chałtach i z pejsami. A więc nie spolszczono Górnego Śląska od czasu objęcia, lecz go zażydźono. A Żydostwo coraz bardziej podnosi głowę.

We szkołach nauczycielstwo z Małopolski bije dzieci, chociaż istnieje okólnik Wydziału Oświecenia Publicznego, że bić dzieci niewolno w szkoły. Dowody na to podaliśmy i dalsze szczegóły podać możemy. Dzieci nasze będą wyzywane przez to nauczycielstwo od „durniów i chamów górnoląskich”.

Tutaj niema innej drogi. Ludność Górnoląska musi się chwycić samoobrony, musi pokazać, że nie pozwoli, żeby nią nadal w ten sposób poniewierano. Niechoemy buntować, niechoemy używać gwałtu, ale na Górnym Śląsku takich Ghandich jest dużo, a gdy ci Ghandowie zaczną pracować w należyty sposób to może dojść do czegoś, czego się ani zakazem odwodzenia manifestacji ani aresztowaniem ani też bagneta-mi lub karabinami nie stłumi. Ludności Górnoląskiej jest dzisiaj wszystko jedno. Ona nie chce żyć według niemieckiego przysłowia w oczekiwaniu: „des Schreckens ohne Ende”, gdyż położenie Ludności Górnoląskiej musi się zmienić, a zmieni się wbrew groźbom skrybentów pracujących „Polsce Zachodniej”.

Ku uwadze czynnikom właściwym

W ostatnim wydaniu ogłosiłem, jak w zastępstwie agituje (Gawron) w Rydułtowach. Tym razem chcę napisać jak urzęduje. W styczniu tego roku uchwalili radni wszystko i teraz ten „Sejm” gminy spoczywa w letniej porze. Czerpie to świeże powietrze z tej szosy przez Rydułtowy; tylko od czasu do czasu odbywają się poufne zebrania u Kuby z naczelnym

prezesem rady Dworowego, a niektóre też u Langrzyka niby polska, też on jest w Sokole, a córka ma ślub po niemiecku. Ale Naczelnik bezwzględnie pracuje, bo dba o swój budynek i werandę dla przyjęć, światło zakłada w urzędzie gminy Jędrzyk a deski, może niewiem ale z kopalni Szarlotta. Naczelnik podpisuje asygnację jedną za drugą na różne wydatki, czy ma budżet lub nie. Cały Karol odnowiony. Budżet jest jeszcze nie zatwierdzony, to może wydatkować? Budżet szkolny „cudowny”, jak „cudowne dziecko” niewiadomo, kto go uchwalił, gdyż zarząd szkolny nie miał posiedzenia, kierownicy nie muszą nic wydawać, bo też nic niema, może Pan Starosta znów zwrócić, żeby p. Gawron mógł bezwzględnie pracować. Jakby to tak było z natychmiastową rewizją? Gdyż Gawron chce jeden pokój wynająć dla projektów od kanalizacji domów administracyjnych bo budować nie myśli. Pożyczka będzie dla kupców rozpożyczana na wyższy procent, aby mogli podatki zapłacić. Szosa przez Rydułtowy prowadząca wzbudza podziwienie. Bawił te dni mój wuj z Düse, seldorfu i gdy szedł z dworca powiadał co to za huta tutaj powstała, bośmy się od pyłu nie widzieli i gdy ta „cudowna buda” (wszystko tego cudownego) zel-

KAWIARNIA „ATLANTIC”

Katowice, ul. Mickiewicza Nr. 8 - Telefon 1338

W czerwcu zupełnie

Nowy Szlagierowy Program!

Codziennie FIVE O'CLOCK

KONCERT Ceny kawiarniane DANCING

W sobotę, niedzielę i święta

FIVE O'CLOCK Z PROGRAMEM

NOWY ZESPÓŁ ORKIESTROWY!
FLORIDA-ORCHESTER!

Wstęp wolny! Nader solidne ceny! Wstęp wolny!

Sijcie tylko Koniak „Schmalenberg”

terska sobie obejrzał (Budynek gminny) powiadał, że to naprawdę macie „polnische Wirtschaft”. Ale na końcu czyta nazwę ulicy i powiada teraz się temu nie dziwie. Było to w dzień targu. Gdy przyszedł do targowiska powiada, co się robi, widziałem jarmarki we większych miastach, ale takich targów to

jeszcze nie widziałem, wszedł do oberży Pałki i Franciszy to sobie kupcy w szkata grają. Pyta się czy nie macie ustawy targowej? A jest, bo żydkiwie mają waluta, a Gawron buduje. Niewiem, jak tak możecie wytrzymać. Innym razem więcej.

Sanacja bierze się do roboty!!?

Nasze artykuły o niezaliczeniu do wysługi lat czasu pracy plebiscytowej i powstańczej odniosły swoje skutki. Bowiem p. Korfanty obiecał zająć się tą sprawą, ale dobrze wiadomo, że u Korfanteo powstanie wszystko tylko przy obietkach. Wykiwał wszystkich a w pierwszej linii pracowników plebiscytowych, no i powstańców. Posłowie z klubu sana-

cyjnego zajęli się specjalnie temi bolączkami b. prac. plebisc. i spodziewać się należy, że swoje przevorsują. Radzimy p. posłom też w tym kierunku pracować, aby pracę plebiscytowa i powstańcza wszystkim urzędników zaliczono wstecz, którzy nawet już emerytowani zostali, a którym tego czasu dotychczas niezaliczano.

Pan Dr. Ciszewski i żona dobrze zarabiają

dzieje się to w Sejmie Śląskim - Swoj i swoja w Sejmie Śląskim!

Nie dość na tem, że w Sejmie Śląskim zatrudnia się przybyszów w rodzaju p. Dr. Ciszewskiego, to jeszcze i żonę jego tam sprowadzono, bo na Śląsku nie ma zdolnych stenotypistek. Ponieważ p. Ciszewska jest żoną Doktora, to też nie dziwnego, że opłacana będzie podług Kat. VII. urzędników państwowych. A więc mąż szóstkę, a żoneczka, siódemkę. Tak to można żyć na G. Śląsku, jeżeli ma się dochody na przeszło 2000 złotych miesięcznie. Apelujemy do p. Marszałka Sejmu, aby ten stan rzeczy uległ zmianie, bowiem dość bezrobotnych stenotypistek na Śląsku, które tę pracę, co żona p. Dr.

Ciszewskiego wykonuje, tak samo, a nie w grupie VII. lecz chętnie tylko w grupie X. wykonać są w stanie.

Z pewnością biuro sejmu nie przedłożyło sejmowi dotychczas budżetu, bowiem wątpić należy, że posłowie — Ślązacy — zgodzą się na dalsze trzymanie żoneczki p. Dr. Ciszewskiego (no i jego samego) w biurze Sejmu Śląskiego. Naprawdę skończyć należy z tem całowaniem rączek, i to w pierwszym rzędzie w Sejmie Śląskim, bo inaczej ludność śląska niedługo już zaś krzyżeć będzie: „Precz z sejmem”, a niech żyje p. Dr. Grażyński, dalej”. A tego przecież nie chcemy się doczekać.

Z. O. K. Z. w Tarn. Górach robi konkurencję oberżystom

Oberżysci zato płacą wysokie podatki

Zebraństwo uliczne prawdopodobnie już nie przynosi. To też Z. O. K. Z. w Tarnowskich Górach urządziło sobie 9. b. m. na „własną kapę” zabawę leśną, to w lesie b. prezesa Volksbundu Dr. Henckel v. Donnersmarck aby tam szukać głupich wilków. Dobrze, że w Tarnowskich Górach mało głupich, dla tego Z. O. K. Z. poniosło też zasłużoną klęskę, bowiem oberpatryotów można tam było policzyć na palcach. Nic nie mamy przeciw temu, co do urządzenia różnych festynków, ale praktykowanie i organizowanie tych zabaw przez tych obermądralców, jakim jest p. Dr. H., no i ten oberstrażnik H. przekracza wszelkie granice. Postawili sobie tam własny bufet z piwem, wódką, no i kiełbasą. Niechaj się tylko teraz p. oberżysci w Tarnowskich Górach Urząd Skarbowy zapytają, czy też Z. O. K. Z. zapłacił podatek za tą zabawę, no i czy też wypuścił patent na wyszynk piwa itp. Z pewnością tego nieuczynił, zato ściągają się od oberżystów tak wysokie podatki, aż strach, zaś Z. O. K. Z. robi interesa. Co związki restauratorów robią? Czy nie ma na takie postępowanie Z. O. K. Z. tu rady? Ludność niepowinna ani grosza dać na takie cele, jak Z. O. K. Z. To też wówczas chwyci się przybysz celny kilofa, a nie będzie zjadał ciężko zapracowanego, a przez zebraństwo uzyskanego grosza ludu śląskiego. Sekretarz związku Z. O. K. Z. powinien odnośne czynności bezpłatnie wykonywać,

jeżeli chce być takim oberpatryotem, a wstydzic się powinien, jeżeli daje sobie płacić po 400 miesięcznie i więcej. Za 400 złotych miesięcznie każdy bezrobotny wstąpić chce natychmiast do ZOKZ. Polecamy tylko ogłosić konkurs a stwierdzić będzie można, że każdy daje się wpisać jako członek, a bezrobocie temsamem zniknie. Jest to przecież dobra propozycja do rozwiązania zagadki bezrobocia.

Członkowie Z. O. K. Z. niechaj zażądają, aby poszczególne zarządy opublikowały swój bilans, a wyliczyły się z zebranych pieniędzy. Wówczas zobaczymy, na jakie to „dobroczynna cele” pieniądze z „zebraństwa” poszły. Na Śląsku wogóle nie potrzeba podobnej instytucji, jaką jest Z. O. K. Z. Dać chleba lub pracę Ślązacom, a wówczas będzie tu około 30 000 komunistów, razem 2 posłów w Sejmie Śląskim mniej, a natomiast ta sama liczba dobrych Polaków więcej.

Reasumując powyższe, a biorąc pod uwagę klęskę, którą poniósł Z. O. K. Z. przez urządzenie zabawy leśnej w dniu 8. b. m., powinien się sławny przywódca tego związku, niedoszły poseł i polityczny partyjny skakacz, postarać o inną nazwę tego słynnego związku. Z naszej strony proponujemy owemu związkowi, dać następującą firmę:

„Z(wiązek) C(białanych) K(arjerjowiczów) Z(byteczny)”.

Wykiwani!

Pewni ludzie sądzili u nas na G. Śląsku, że, gdy mają coś pieniędzy, to już mogą mieć mir i zaufanie u ludności naszej.

Ze tak nie jest, o tem się przekonali ozołowi kandydaci z tzw. katolickiego Centrum Śląskiego, co było tylko zamaskowaną Endecją, czyli szowinistyczną Narodową Demokracją.

Ponieważ ci „czołowi” należeli do obozu Korfanteo, dla tego ich Korfanty z jego stronnictwa wywalił, chociaż 2 z nich są Radnymi w Radzie Miejskiej w Katowicach z jego stronnictwa.

Ale jeszcze i innych wykiwano. Wykiwał Korfanty p. Labusa z poselstwa, a jeszcze bardziej Burmistrza Bronclę z Radzionkowa, o czem pisaliśmy w nrze 23 „Głosu G. Śląska”. — Chciał również wykiwać ten sam Korfanty Prezesa Balcera, który jednak przebieglejszym będąc, kiwnął Korfanteo i Bronclę. — Ta sprawa będzie może w przyszłości załatwiona, gdy Burmistrzowi Bronclowi cierpliwości zabraknie. A będzie to niedługo może trwało, ponieważ Burmistrz Bronclę posiada materiał od kogoś, dla czego Prezes Balcer zrezygnować nie chce, a raczej nie

może. Będzie to źer dla Sanacji, no i dla wszelkich innych przeciwników Korfanteo. Wtedy będą mogli wyjechać na Korfanteo porządnie. Skompromitowany zostanie wtedy i Korfanty, no Prezes Balcer.

Opublikowawszy w „Polonji”, że Burmistrz Bronclę został wybrany posłem i zamieściwszy fotografię jego, podał Korfanty fakt nie prawdziwy, skompromitowany przez to Burmistrza Bronclę z jednej strony, a z drugiej Prezesa Balcera.

Ale taka już to z Korfanteo kreatura

Wykiwano również i innych np. Stary Sitzedaktor „Katolika” Godulię, koniecznie chciał zostać posłem. Rozagitował się boroczek w „Katoliku” za Sanacją, które go dała na 4-te miejsce w Katowicach. Na 5-tem miejscu postawiono Piętkę. W razie nie osiągnięcia 4 i 5 mandatu, mieli na pewno zrezygnować z mandatu.

Ale ani Dr. Kocurowi, ani Witozalkowi się nie śniło, żeby z mandatów zrezygnowali. Udała się delegacja w tej sprawie do kogoś, która temu komus słowa prawdy powiedziała, twierdząc, że w razie

niezrezygnowania tych dwóch panów z mandatów, to wtedy ostatni raz inwalidzi i inni głosowali za blokiem rządowym. Jakże z tego będą następstwa, to już nie jest naszą rzeczą. W każdym bądź razie tych powyższych wykiwano.

Na dobitkę dochodzi do tego, że Chadecja Korfanteo wykluczyła ze swego grona i Badurę i Wójcika oraz Sikorskiego za to, że wbrew uchwale zarządu kazali się postawić na liście tzw. „Katolickiego Centrum Śląskiego”. Mówiliśmy Badurze przedtem już, żeby z frakcji Korfanteo, jakoteż i z całej Chadecji wystąpił, a to już z uwagi na swój honor, gdyż j jego i inżyniera Wójcika nazwał Korfanty publicznie w „Polonji” „lżnikami politycznymi”. Mówiliśmy również jemu, że Korfanty w danym wypadku wywalił ich z Chadecji. Pan Badura jednakowoż na to nie reagował. Obecnie okazało się, że uchwałę Chadecji wykluczającą wszystkich trzech z Chadecji opublikował dopiero w charakterze Glückwunschu na Zielone Świątki na pierwsze święto, chociaż ich już był wylał 31-go maja b. r.

Żeby zadowolić i Prezesa Balcera, jakoteż również i Burmistrza Bronclę, zamierza jakąś dziwną przeprowadzić kombinację Korfanty, o czem nam ktoś mówił kiedyś i gdzieś. Kombinację tą już znamy, chociaż ów poseł z klubu Korfanteo zastaniał się tajemnicą. Ale zobaczymy.

Wyżej wspomniani wykiwani zostali w porządku. Jeden z dotychczas nie wykiwanych poderzwał weksel na 35 000 złotych na wybory, który będzie musiał wykupić, zważywszy na realizację. Inny zaś wykiwany i nie zostawszy nawet posłem wydał 35 000 złotych na wybory, ale posłem nie został. W każdym bądź razie radzimy pp. Badurze i Wójcikowi, jaknajprędzej z frakcji Korfanteo w Radzie Miejskiej wystąpić, gdyż inaczej Korfanty wniesie wniosek, wykluczający obydwóch Radnych ze swej frakcji.

Brawo Panie Dyrektorze Stoński!

Pan Dyrektor Stoński pokazał podczas ostatniego festiwalu Pieśni Polskiej na Górnym Śląsku, że gadanina, a szczególnie ta austriacką się nic nie robi. Bez rozgłosu, bez reklamy, bez megafonów i mikrofonów w cichutkiej, ale systematycznej organizacji zdołał sprowadzić na Górny Śląsk wszystkich tych, którym nie od dziś Pieśń Polska jest droga. Obok wybudowania pomnika Moniuszki zjechało się kilka tysięcy śpiewaków nie tylko z Górnego Śląska, ale nawet z Pomorza i Poznania. Tu znowu dowód łączności tych trzech części ziemi polskiej z pod byłego zaboru pruskiego.

Święta Zielone były wprost wspaniałymi. Brakowało tam ludzi, którzy wszędzie zawsze lubią bywać. Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wolał pojechać do Krakowa w ten dzień na inny zjazd, a w zastępstwie posłał pewnego Radcę, który mowę swoją odczytał. Brakowało również najwyższego reprezentanta władzy polskiej t. zn. nie można było widzieć Wojewody Śląskiego Dr. Grażyńskiego, pod którego protektorem odbył się ten wielki Zjazd Pieśniarzy Śląskich. Brakowało również Ojca miasta Katowic Dr. Kocura, któremu kiedyś śpieszno było wyjechać na zjazd do Madrytu, ale nie uważał za stosowne być również obecnym na tak doniosłym święcie. Obydwaj wyżej wspomniani posłali swoich zastępców, a mianowicie Wicewojewodę Dr. Żurawskiego i Wiceprezydenta Szkułtarza.

Wszystko, co kiedyś z uczuciem i z zamiłowaniem śpiewało Pieśń Polską, hodując i pielęgnując ją, było można widzieć. Nikt jednakowoż niestety nie wspominał o takich już dziś między nami nie będących mężach, jak śp. Wolski i śp. Ks. Pośpiech, którzy byli doprawdy tymi, którzy sztandar Pieśni Polskiej na wyżynę wynieśli, trzymając go aż do grobowej deski.

Zjazd pokazał, a ma to do zawdzięczenia szczególnie Panu Dyrektorowi Stońskiemu, że gdzie nie dopuści się partactwa, tam panuje łączność i zgoda. Pan Imiela, który jakkolwiek do Sanacji się przyznaje, razem z Panem Dyrektorem Stońskim zawsze podkreślali, że niewolno do kół śpiewackich wprowadzać partyjnictwa. Pan Dyrektor Stoński udowodnił, że można urządzić największą imprezę bez funduszy gadzinowych i bez zebrania po ulicach.

To też Ludność Górnośląska składa najserdeczniejsze podziękowanie inicjatorom tegoż Zjazdu a niemniej tym, którzy Pieśnią przyczynili się do upiększenia tej wspaniałej uroczystości.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA”, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

DER PRANGLER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Wer wird Bischof von Katowice?

Die Kandidaten: Präl. Gawlina, Bromboszcz u. Kan. Dr. Szramek - Ausserdem der Suffraganbischof aus Poznań Dymek

Noch ist die Ursache des Todes S. E. des Bischofs Dr. Arkadiusz Lisiecki nicht geklärt, worauf wir kurz nach dem Tode des Verstorbenen aufmerksam gemacht haben, und schon tauchen weitere Gerüchte über das Verscheiden des zweiten Bischofs von Schlesien auf. — Derartige Gerüchte unterminieren das Ansehen der katholischen Kirche. Solche Gerüchte schlachten die Feinde der kath. Kirche aus, natürlich zum Nachteil der kath. Religion.

Aber darauf kommen wird noch zurück.

Mit aller Spannung warten die Katholiken der Schles. Diözese, auf die Ernennung des Nachfolgers des Schles. Bischofs. — Und mit Fug und Recht. — Denn ohne ihren obersten Hirten wollen die Katholiken Schlesiens nicht bleiben.

Nun kommt die Wahl. Und wer die Wahl hat, die Qual. Dann solcher Kandidaten gibt es viele.

Gewünscht hätten sich die oberschlesischen Katholiken zu ihrem Obersten Hirten den jetzigen Bischof von Czenstochau S. E. Dr. Kubina, der eng mit der Bevölkerung verwachsen und verbunden, tatsächlich den Wünschen der oberschles. Bevölkerung entsprechen würde. Leider sagte S. E. Dr. Kubina ab. Er will lieber der Mutter Gottes in Czenstochau dienen und dort die Kr. Korony Polskiej preisen.

Der Präl. und Apostolischer Protonotar Kanonikus Kapica, der Pfarrer aus Tychy kommt nicht in Frage, zumal er ziemlich alt ist, obwohl er vielleicht auch sehr gern auf seine alten Tage Bischof von Schlesien werden wollte.

Der mit dem Orden „Polonia Restituta“ dekorierte Präl. und Kanonikus Skowroński, der Pfarrer aus Nikolai, kommt auch nicht in Frage, weil er eben auch Methusalem's Alter steht.

Und nun kommen die Kandidaten aus Oberschlesien, die sehr gern die Bischofsmütze tragen möchten. An ihrer Spitze wollte der frischgebackene Präl. Gawlina marschieren, der wahrlich als Jüngling einen so hohen Posten erreicht hat, als einziger Oberschlesier im Kirchenstaat, wie unser lieber Stadt „Papa“ Dr. Kocur in der weltlichen Hierarchie. Jemand soll den Herrn Prälaten Gawlina angeschiert haben, so dass Gawlina nicht in Frage kommt.

Und nun höret und staunet: Der den Lesern allzubekannt Kanonikus Dr. Szramek steht auch auf der Liste der Kandidaten, die die bischöfliche Mitra gern tragen wollen. Wir glauben fest, dass ihn Rom bestimmt zum Bischof ernennen wird, nachdem er sich so unglaublich mit dem Bau der Kathedrale, wie auch unsterblich mit Ruhm bekleckert hat. Denn schuld an dieser ganzen Miswirtschaft bei dem Bau der Kathedrale war nicht so sehr der verstorbene Bischof, sondern lediglich einzig und allein Kanonikus Dr. Szramek. — „Aber der Hund ist noch weit vom Hasen“, sagt ein Sprichwort. — Und wir sind fest überzeugt, dass die Geistlichkeit Oberschlesiens, bei der Kanonikus Dr. Szramek nicht einmal 10 Proz. vertrauen hat, dementsprechende Schritte unternehmen wird, um den päpstlichen Nuntius in Warszawa, wie

auch den apostolischen Stuhl dementsprechend zu informieren. Kanonikus Dr. Szramek möchte sehr gern die bischöfliche Mitra auf seinem Haupte tragen, obwohl er äusserlich, dem Haar nach ziemlich bejahrt aussieht, in Wirklichkeit jedoch noch zu jung für einen solchen Posten ist.

Und noch ein Kandidat: der Präl. Bromboszcz aus Myslowice will auch sehr gern Bischof von Schlesien werden.

Wie sich dazu der Apostolische Stuhl, bzw. der päpstliche Nuntius in Warszawa stellen wird, darüber können wir vorläufig nicht schreiben.

Und aller Wahrscheinlichkeit nach kommt als Nachfolger für den bischöflichen Stuhl in Katowice der Suffraganbischof von Poznań Dymek. Denn wir werden bekanntlich mit Wojewoden aus dem ehemaligen Galizien und mit Bischöfen aus dem Posenschen beglückt! Merkwürdigerweise will man S. E. Primas und Kard. Dr. Hlond weiss machen, dass die Kandidatur des Kanonikus Dr. Szramek für den Posten des schlesischen Bischofs die beste sei. Wir und hinter uns die Mehrheit der oberschlesischen Geistlichkeit, stehen auf dem Standpunkte, dass es bestimmt genügend bessere Kandidaten gibt, als Gawlina, Szramek und Bromboszcz. Denn in Oberschlesien gibt es genug erfahrenere Geistliche, die an Lisiecki's Stelle kommen können.

Ueber die Angelegenheit und speziell über die Kandidatur des Herrn Kanonikus Dr. Szramek werden wir noch berichten!

Achtung reduzierte und entlassene oberschlesische Wojewodschafts-, Staats- und Kommunalbeamte!

Die Sejmwahlen sind vorüber. Die Abgeordneten haben ihre Dekrete bereits erhalten. Kein einziger von den gewählten Posels rührt sich. Am 27. Mai haben sie bereits ihre ersten unverdienten Diäten in Höhe von 1260 Złoty für den ganzen Monat Mai geschluckt. — Keiner von ihnen denkt ernst daran, an die Arbeit heranzutreten.

Die arbeitslosen oberschlesischen Arbeiter aus den Gruben und Hütten haben zur Selbsthilfe gegriffen. In der trostlosen Lage sich befindend, konnten sie sich nicht länger das Treiben der hiesigen und speziell der auswärtigen Bauunternehmer und Arbeitsgeber ansehen. Sie haben täglich gesehen, wie ihre Familien Hunger haben leiden müssen. Dagegen kamen scharfweise Arbeiter aus allen anderen Teilgebieten Polens um den Hiesigen die letzte Verdienstmöglichkeit wegzunehmen. Die oberschlesischen Arbeitsnachweisämter haben sich nicht geschaut, den auswärtigen Arbeitern die Erlaubnis zu erteilen in Oberschlesien Arbeit aufzunehmen.

Die Bauunternehmer beschäftigten eine Unzahl von Arbeitskräften aus dem früheren Galizien, Kongresspolen und selbst aus dem Posenschen. Da sich die hiesigen Arbeitslosen dies nicht mehr haben gefallen lassen können, so griffen sie zur Selbsthilfe und erschienen selbst vor der Wojewodschaft um dagegen scharfen Protest zu erheben. Anfänglich hat man gegen sie scharfe Massnahmen mit Hilfe der Polizei unternommen. Doch haben sich die Behörden davon überzeugt, dass die oberschlesischen Arbeitslosen in ihrem Rechte sind. Sofort wurden die Bau-

unternehmer benachrichtigt, sie müssen unverzüglich die auswärtigen Arbeiter entlassen.

So wie die arbeitslosen Arbeiter aus den Gruben und Hütten zur Selbsthilfe gegriffen haben, so müssen die breiten Massen der entlassenen und reduzierten oberschlesischen Beamten, ebenfalls auf legalen Wege zu ihren Rechten kommen. Hunderte von Eisenbahnern warten auf Anstellung, mehrere Hundert solcher oberschlesischer Beamten wurden von der Eisenbahn zur Zeit Rucińskis, Dobrzyckis auf die Strasse gesetzt. Dasselbe geschah mit den oberschlesischen Beamten aus der Wojewodschaft, aus der Schwerindustrie, wie auch aus den Kommunen und von der Steuer- und Zollbehörde.

Ich gehöre selbst zu denjenigen, der nach regeltlicher Wahl durch den Magistrat zu Katowice im Jahre 1923 zum Lehrer an der Oberrealschule zu Katowice nach 3 tägiger Tätigkeit des Amtes suspendiert wurde, ohne dass ich bis heute die Nachricht erhielt, weshalb das geschehen ist. Solcher Leute gibt es nicht Hunderte, sondern Tausende.

Die breite Masse solcher Beamten, die brot- und arbeitslos ist, muss zusehen, wie an ihre Stelle Tausende von zugewanderten Beamten aus andern Teilgebieten und speziell aus dem ehemaligen Galizien engagiert wurden.

Die eingewanderten Elemente aus dem ehemaligen Galizien, die hierher ledig gekommen sind, haben Oberschlesierinnen geheiratet, um zum Schein der Gerechtigkeit hier auf hohen Posten bleiben zu können. In den Aemtern arbeiten nicht nur zugewan-

derte Männer, sondern auch ihre Frauen, wie auch ihre Kinder. Der Oberschlesier muss auf den Mund gucken. Da uns nicht nur zu einem flammendem Protest gegen diese zugewanderten Elemente der Selbsterhaltungstrieb zwingt, sondern auch das organische Statut uns das Privileg gibt, dass die Oberschlesier bei den Besetzungen der Aemter das Vorrecht haben, so darf uns dies keine Behörde übel nehmen. Massgebende Stellen versuchen die Oberschlesier dadurch einzuschüchtern u. irreführen, indem sie behaupten, dass zwar das Vorrecht die Oberschlesier bei der Aemterbesetzung aben, aber nur bei gleichen Qualifikationen. Unzählige von Oberschlesiern haben nicht nur die gleiche Befähigung, sondern dazu noch die langjährige Erfahrung und Praxis wie auch die genaue Kenntnis der oberschlesischen Volkspsyche. Aber auch dagegen stämmen sich massgebende Stellen und erklären, dass die Oberschlesier keine notwendigen polnischen Examinas haben. Haben sie die Examinas, so lässt man sie aber 6—8 Jahre nach abgelegter Prüfung auf etatsmässige Anstellung warten.

Deshalb müssen wir solchen Methoden endlich Einhalt bereiten. Zu diesem Zweck beraumen wir für den 15. Juni, vormittags 10½ Uhr, im Saale „Do Wypoczynku“ zu Katowice, eine flammende Protestversammlung, zu der wir sämtliche entlassenen, pensionierten, wie auch reduzierten und geschädigten Beamten oberschlesischer Abstammung einladen.

Jan Kustos, Prezes,

Zw. Obrony Górnoślazaków z Kasą Pośmiertną.

Und doch ist die polnische Sprache Oberschlesiens mehr wert als die der eingewanderten Brüder aus Galizien

Wir haben vor ungefähr einem Jahre den Kampf mit einem Geistlichen begonnen und ihn siegreich ausgefochten. Der eingewanderte Geistliche hat sich nämlich eingebildet, dass „Sohrau“ auf Polnisch nicht „Żory“, sondern „Żary“ heissen muss. Auf Grund unserer Studien, die wir nicht in Krakau genossen haben, wir dem betreffenden Geistlichen nachgewiesen, dass der Name Żory schon richtig ist. Und die Wojewodschaft Schlesien hat unserem Standpunkte Recht gegeben indem sie zum Ausdruck gebracht hat, dass Sohrau nicht Żary, sondern Żory heissen muss, obwohl verschiedene Hetzapostel vom Westmarkenverein bereits in der „Zachodnia“ Żory in Żary umgetauft haben.

Dass gerade in diesem Jahre der erste und grösste polnische Dichter des XVI. Jan Kochanowski aus Czarny Las seinen 400 jährigen Geburtstag — wenn auch im Grabe — feiert, wollen wir auch noch etwas anderes hinzufügen. Man nennt und betitelt, wie auch den Warschauer, so auch den Schlesischen Sejm mit dem Namen Izba. Und jeder Poseł, der im Sejm spricht, fängt damit an: „Wysoka Izba“. — Der Deutsche sagt: „Hohes Haus“. — Der Deutsche übersetzt das Wort Chambre aus dem Französischen falsch, denn das Wort Chambre bedeutet Kammer, was dem Polnischen Komórka, oder Komora ent-

spricht. Der Oberschlesier sagt aber hierfür Izba, was der Pole Pokój nennt.

Also deshalb ist ja mit Fug und Recht nicht aus dem galizischen Polnisch der Name Pokój, sondern Izba aus dem richtig noch hier gebliebenen Polnischen (Sprache von Rej und Kochanowski) entnommen worden.

Jedenfalls haben wir wiederum unsere „lieben“ Brüder überzeugt, dass die polnische Sprache in Oberschlesien bedeutend echter ist, wie die von unseren lieben Brüdern aus dem fernen Osten oder aus der Akadmja Krakowska hergebrachten, die sich solcher Ausdrücke bedienen, wie prostytutcja, ubikacja, łicytacja, reorganizacja, komasacja, wulkanizacja (die haben nämlich Oberschlesien zum Vulkan gemacht), prolongacja, relacja, dislokacja, translokacja, rewokacja, ewokacja, kasacja, renowacja, remuneracja, renumeracja, reprobacja, obligacja, publikacja und dann solche wie ofenzywa, defenzywa, intercyza (dabei freut sich immer am meisten Krysa) — denn bei wem das in Frage kommt, dann ist der Urz. Skarbowy umarł w butach).

Wenn Jan Kochanowski heute aufstehen würde, so würde er die Brüder aus Galizien mit ihrer polnischen Sprache aus Polen bis an die Wolga hinaustreiben.

Dem Schützenkönig aus Rybnik hat man den Königs-panzer in Wilcza in einem Restaurant gestohlen!

Vergangenen Donnerstag hatte die Schützengilde aus Rybnik einen Ausflug nach Wilcza unternommen. Natürlich musste der Schützenkönig mit dabei sein. Und siehe da: der Schützenpanzer ist dem Schützenkönig aus Rybnik verloren gegangen. Denn die Bracia Sirzelcy waren sehr angenehm im Tee, wobei sie selbstverständlich neben der prawdziwa herbata polska, auch den Czysty etwas in sich genommen hatten.

Und nun jammert man nach dem Schützenpanzer. Einige sagen, dass dieses nach Deutschland rüber gekommen ist, weil es eben in Wilcza abhanden gekommen ist, und Wilcza liegt nahe an der deutsch-polnischen Grenze. — Wir sind gespannt darauf, was

nun endlich dazu das „Muzeum Śl.“ sagen wird, denn dorthin würde dieses Königsabzeichen tatsächlich gehören. Andere behaupten wieder, dass das Abzeichen nach Rumänien geschmuggelt worden ist, weil eben der Thronfolger Karol von München aus mit dem Flugzeug nach Bukarest gekommen ist und sich am ersten Feiertag zum König proklamierte, um den 6-jährigen König Michał zu entlasten, den man glauben liess, dass sein Papa Karol auf einer grossen Meeresreise sich befindet. Böswillige Zungen behaupten, dass der Schützenkönig von Rybnik als Adjutant zu dem abgesetzten König Michał kommen wird.

Wieder ein neuer Beweis wie man die „Swoi“ bevorzugt!

Diesmal ein ehem. Ingenieur - c. k. Oberleutnant

In der letzten Nummer des „Głos G. Śl.“ haben wir darüber berichtet, dass man in der D. O. K. P. Katowice wiederum einen „Swoj“ engagiert hat, der niemals bei der Eisenbahndirektion gewesen ist. Krotoszyński heisst der Betreffende und stammt aus Krakau. Krotoszyński kann hierher so reich, wie eine Kirchenmaus. Sofort beantragte er bei der Kolejowa Kasa Pożyczkowa eine Anleihe in Höhe von 400 Zł., die ihm auch gewährt wurde, weil ein Oberschlesier für ihn giriert hat. Es wird nicht lange dauern, und Krotoszyński wird einen hohen Posten erhalten, um dann diejenigen Oberschlesier zu trietzen, die ihn jetzt ausbilden.

Nun haben wir die Ehre gehabt, mit einem andern „Swoj“ zu sitzen. Er ist hier so ein kleiner Bauleiter bei dem Bau der Wyższa Szkoła Techniczna in

Katowice, wird natürlich von der Wojewodschaft besoldet. Der Mann ist 62 Jahre alt und erhielt den Posten. Monatlich erhält er 875 Złoty, hat 3 Söhne, die das Gymnasium hier besuchen. Er kam aus Krakau hierher. Weil der betreffende c. k. Oberleutnant die deutsche Sprache nicht allzuviel versteht, und noch weniger seine Jungs, so schimpft er auf die Schwabes. Und vor allem brüstet er sich, dass er als Gorol die ober-schlesischen Arbeiter erst Mores lernt. Wörtlich erklärte er: „Ja jako gorol uczę dopiero górnośląskich robotników pracy, bo te germany ich nic nie nauczyły.“ Wir bewundern die Frivolität dieses Ingenieur c. k. Oberleutnant, denn vorläufig haben die ober-schlesischen Arbeitslosen gegen die zugewanderten Arbeiter protestiert und sie von dem Bau weggejagt. Wenn nun aber dieselben Arbeitslosen eine

Stufe höher geben, so können sie vielleicht auch den P. Ingenieur c. k. Oberleutnant am Kragen erwischen. Denn der ober-schlesische Arbeiter lässt mit sich nicht spassen. Der Pan Ing. hat den „urpolnischen“ Namen Walz.

Daraus sieht man wieder, mit welchen Methoden man arbeitet, um das ober-schlesische Element aus-zumerzen.

3 Tage vor dem Tode!

Unterschrieb der verstorbene Bischof Dr. Lisiecki das Dekret, wodurch Pfarrer Kokot zur Pension geschickt worden ist. Man hat Pfarrer Kokot vorgeworfen, er habe uns das ganze Material über die Misswirtschaft bei dem Kathedralenbau zugestellt. Wir stellen fest, dass das eine ganz gemeine grobe unwahre Verdächtigung ist. Denn das Material bekamen wir von einer ganz anderen Seite, mit der Pfarrer Kokot nichts zu tun hatte. — Mit Rücksicht auf die Majestät des Todes wollen wir keinen Kommentar dazu hinzufügen. Selbst wenn das Pfarrer Kokot gewesen wäre, so hätte er dazu nur beigetragen, dass mit der Misswirtschaft ein Ende geworden ist, was selbstverständlich solchen Hoch- und Ehrwürden, wie Kanonikus Dr. Szramek nicht angenehm gewesen ist.

Die Tüchtigkeit der polnischen Architekten

Kanonikus Dr. Szramek erklärte uns einmal, dass Projekte zu solchen Bauten, wie es die Kathedrale sein soll, nur Architekten aus dem früher österreichischen Teilgebiet ausführen können, denn die hiesigen und deutschen Architekten taugen nichts. Dass das unwahr ist, beweist wiederum folgender Fall:

In Rybnik wird ein grosses Schlachthaus gebaut. Am Konkurs beeiligten sich auch die polnischen Architekten. Aber der Magistrat und die Bauleitung von Rybnik haben keins dieser Projekte angenommen, sondern ein Projekt des von Deutschland bekannten Architekten Mayer aus Neisse. Für das Projekt erhielt Architekt Mayer 50 000 Złoty. Der Bau beläuft sich auf 2 1/2 Million Złoty.

Dies also beweist die Tüchtigkeit der polnischen Architekten.

Znowu jednego wykiwali!

D. O. K. P. Katowice przesiedliła ze względów służbowych starszego przetokowego Jana Paździora z Chebzia do Wilna.

Pan Paździor był członkiem w Z. U. K. Może ten Związek postarał by się o to, żeby owego przesiedlonego kolejarza przeniesiono z powrotem do Chebzia. Czyżby D. O. K. P. Katowice chciała wysłać Górnoślązaków dlaszerzenia kultury aż do Wilna, tak jak to czynią Dyrekcje Krakowskie, Lwowskie itd. posyłając swoich dla szzerzenia kultury aż na Górny Śląsk. Albo czyż na to miejsce nie czekał już jalki swój, nie mogący znaleźć pracy? Czyż nie wystarczy tego, że ma się zwolnić 400, a posłać 200 kolejarzy na emeryturę? Jeszcze za mało miejsca dla swoich?

Tylko tak dalej róbcie Panowie, a ziarnko do ziarnka i wnet będzie miarka, jak mówi przysłowie, a kto wie, czy tą miarkę można będzie potem u-nieść!!! — — —?

Polacy i Polki!

Firma nasza znajdując się w m. Łodzi w centrum przemysłu włókienniczego i posiadająca wszelkie towary z pierwszego źródła postanowiła z powodu wiekiego kryzysu **zniżyć ceny na**

wszelkie towary manufakturowy o 30%

Jako reklamę wysyłamy **komplet pierwszorzędných towarów** celem przekonania się ich dobroci i niskich cenach

12 sztuk tylko za 55 złotych

A mianowice: 3 m „MATOWY“ towaru wełnianego na elegancką suknię damską świąteczną, 2 kapy na łóżko pikowe w deseniach i serweta na stół z franzlami, 2 prześcieradła z szlakami, 6 ręczników waflowych z franzlami

To wszystko wysyłamy tylko za 55 złotych. Więc śpieczcie z zamówieniami, bo to okazja, która się nie powtarza. Towar wysyłamy za zaliczką pocztową po otrzymaniu listowego zamówienia. Kupujący nic nie ryzykuje, jeśli towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy. Prosimy adresować:

Firma „Lewkowicz“ Łódź Skrzynka poczt. 178

Na żądanie wysyłamy cenniki wszelkich towarów manufakturowych bezpłatnie!



**RESTAURACJA
i ŚNIADALNIA
»POLONIA«**
Katowice, ul. Póprzeczna 5

poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorządne wódki likiery i wina

**Restauracja
wi. Floegel i Haasner**
Katowice, ul. Pocztowa

poleca
znakomicie pielęgnowane piwa
w syfonach, likiery i wódki.